WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXII. Kraków, poniedziałek 2 stycznia 1939 Nr. 2

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Zgon R. Dmowskiego

WARSZAWA, 2. 1. (D) DZIŚ W DROZDZOWIE POD ŁOMŻĄ O GODZ. 1-EJ W NOCY ZMARŁ PO DŁUŻSZEJ CHOROBIE NA ZAPALENIE PŁUC Ś. P. ROMAN DMOWSKI. ZMARŁY BYŁ PRZYWÓDCĄ STRONNICTWA NARODOWEGO W POLSCE.

Niemcy kuszą się o panowanie na morzu

Paryż, 2. 1. PAT. Wiadomość o notyfikowaniu przez rząd Rzeszy w Londynie zamiaru podniesienia stanu niemieckich łodzi podwodnych do parytetu z W. Brytanią, potraktowana została w kołach politycznych Paryża, jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń ostatnich miesięcy. Prasa francuska wyraża przekonanie, że krok niemiecki spowoduje rozpoczęcie nowego etapu wyścigów zbrojeń morskich. Londyński korespondent „Figaro" wyraża pogląd, że W. Brytania stanie się ponownie bardziej czujną na niebezpieczeństwo niemieckie, bowiem tym razem uderzona zostanie w najbardziej czułą dla siebie stronę. Imperium znajdzie przed sobą teraz, jako głównego konkurenta, Trzecią Rzeszę, która obecnie — po załatwieniu sprawy austriackiej i czeskiej — zacznie poważnie myśleć o panowaniu na morzu.

„Le Temps" w artykule pt. „Problem morski anglo - niemiecki" podkreśla, że inicjatywa niemiecka w sprawie zbrojeń morskich osłabia w znacznym stopniu widoki na ograniczenie zbrojeń morskich, a przeciwnie zapowiada nowy ich wyścig. Anglia zaczyna wyraźniej dostrzegać niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich, na które zbyt długo była obojętna, jasnym się bowiem staje w Londynie, że Niemcy sięgnąć mogą również po panowanie na morzu. Anglia, kontynuuje dziennik, aczkolwiek rozporządza zawsze dużą przewagą nad Niemcami w dziedzinie morskiej, zmuszona jest jednak do dzielenia swych sił w obronie wszystkich części imperium. Niemcy tymczasem nie posiadając obecnie żadnych terenów kolonialnych do obrony, mogą w krytycznej chwili zagrozić bezpośrednio potędze brytyjskiej i skoncentrować wszystkie swe jednostki dla decydującej bitwy.

Anglia dała się ubiec Niemcom

pisze prasa włoska

Rzym 2. 1. PAT. „Giornale d'Italia" omawiając w korespondencji z Londynu wrażenie, jakie wywołało w Anglii doniesienie niemieckie w sprawie klauzuli o łodziach podwodnych, pisze, że krok Niemiec zaskoczył opinię brytyjską. Wszyscy zdają sobie dobrze sprawę w Londynie — pisze korespondent — że Anglia dała się ubiec Niemcom, które uzyskać mogą zdecydowaną przewagę w dziedzinie łodzi podwodnych o małej wyporności.

Londyński korespondent „Tribuny" podobnie ocenia reakcję Londynu, stwierdzając, że krok niemiecki wywołał w Anglii odruch złego humoru. Jeżeli w wypadku nowych rokowań niemiecko - angielskich nie dojdzie do zawarcia jakiegoś układu ograniczającego zbrojenia morskie, wówczas Anglia będzie zmuszona powiększyć liczbę kontrtorpedowców i innych jednostek chroniących flotę przed łodziami podwodnymi. W każdym bądź razie, konkluduje korespondent, decyzja niemiecka sprawi w Londynie wiele kłopotu.

Włochy zabiegają o poparcie Niemiec

Berlin. 2. 1. (A) W noworocznym numerze „Völkischer Beobachter" zamieszcza artykuł Virginio Gayda. Omawiając zasadę współpracy politycznej między Rzymem a Berlinem — włoski publicysta — wskazując na wydarzenia ubiegłego roku podkreśla, iż kanclerz Hitler w swym rzymskim przemówieniu podniósł — że Niemcy gotowe będą okazać Włochom w ciężkich chwilach tę samą przyjaźń, którą już okazały im Włochy. Przypominając pełną gotowość Rzymu do czynnego poparcia Niemiec w kwestii sudeckiej oraz dalszą współpracę osi, która doprowadziła do całkowitego rozwiązania kwestii narodowościowej w Czechosłowacji ku zupełnemu zadowoleniu Niemiec,

stwierdza Virginio Gayda, że obecnie otwiera się będącej naturalnym następstwem urzeczywistnionej w Monachium polityki sprawiedliwości. Jest to mianowicie kwestia włoskich roszczeń w stosunku do Francji, obejmująca cały system francusko włoskich stosunków. Odpowiednikiem do włoskich roszczeń są niemieckie pretensje kolonialne, uznawane już dawno

Zainteresowanie pobytem min. Becka we Francji

Warszawa, 2. 1. (A) Pobyt ministra Becka w Monte Carlo dokąd przybył również ambasador polski przy Kwirynale generał Wieniawa-Długoszewski i ambasador polski w Paryżu p. Łukasiewicz jest tematem licznych rozmów i komentarzy w paryskich kołach politycznych.

Stany Zjednoczone przygotowane na „wszelką ewentualność"

Waszyngton, 2. 1. PAT. Szef intendentury gen. Wasson oświadczył, że armia amerykanska zamierza przeznaczyc 33 miliony 500 tys. dolarów na zakup specjalnych maszyn do wyrobu amunicji, aby być przygotowaną na wszelką ewentualność.

Wyścig zbrojeń lotniczych

Warszawa, 2. 1. (A) Wedle obliczeń rzeczoznawców amerykańskiego ministerstwa wojny Niemcy i Włochy posiadały w chwili podpisywania umowy monachijskiej sześciokrotnie tyle samolotów co Anglia i Francja. Wedle tych rzeczoznawców Niemcy wyprodukowały w listopadzie 1938 1.000 samolotów, Anglia 250, Włochy 200, zaś Francja znacznie mniej aniżeli Włochy. Produkcja Stanów Zjednoczonych wyniosła 350 samolotów. W przeciągu najbliższych 6 miesięcy produkcja Anglii będzie podwojona, nie licząc nowej zorganizowanej produkcji w Kanadzie i Australii.

Produkcja imperium brytyjskiego i Francji powinna osiągnąć w połowie roku nie mniej jak tysiąc samolotów miesięcznie, zaś produkcja Stanów Zjednoczonych conajmniej 500 samolotów. W razie kryzysu, amerykański potencjał zbrojny będzie oddany do dyspozycji Anglii i Francji.

Szwajcaria rzuca miliard franków na zbrojenia

Bern 2. 1. PAT Rada federalna złożyła w parlamencie sprawozdanie o dotychczasowej akcji w sprawie obrony państwa i o dalszych zamierzonych pracach w tej dziedzinie. Z przedłożenia rządowego wynika, że w celu odpowiedniego wyekwipowania armii, dokończenia robót fortyfikacyjnych na granicy szwajcarskiej, wzmocnienia obrony powietrznej etc. potrzebne są nowe kredyty w wysokości 350 milionów fr. szw. Łącznie z nadzwyczajnymi kredytami dotychczas przenaczonymi, suma wydatków Szwajcarii na cele obrony krajowej wyniesie około miliarda fr. szw.

Z drugiej strony przeprowadzone zostały prace związane z przekształceniem departamentu przemysłu i handlu na wypadek wojny. Projekt rządowy przewiduje w razie wybuchu wojny utworzenie szeregu organizacji gospodarczych oraz komisji międzyministerialnej, któraby stanowiła łącznik między poszczególnymi resortami i koordynowała ich prace.

De Valera jedzie do Roosevelta

Dublin 2. 1. PAT. Urzędowo komunikują, że premier de Valera uda się z wizytą do Stanów Zjednoczonych w początkach maja. Prezydent Roosevelt zaprosił go do Białego Domu, w którym premier irlandzki spędzi dzien 7 maja. Następnie uda się on do Nowego Jorku, gdzie dokona oficjalnego otwarcia pawilonu irlandzkiego na amerykańskiej wystawie wszechświatowej.

Ponieważ de Valera cieszy się ogromną popularnością wśród wychodźtwa irlandzkiego w Stanach, spodziewany jest, iż wykorzysta on pobyt w Ameryce dla odwiedzenia innych ośrodków emigracji irlandzkiej, jak Chicago, San Francisco i in.

Wyrok w procesie o krwawe najście na mieszkanie

Katowice. 2. 1. Sąd okręgowy w Chorzowie ogłosił wyrok na sprawców wyprawy odwetowej na świadków Szymczyków z Rudy Śl. — wymierzając czterem oskarżonym łączną karę 15 i pół roku więzienia.

Na ławie oskarżonych zasiadło 5 oskarżonych: Henryk Szwanda, Edmund Pilch, Paweł Romańczyk, Franciszek Szwanda i Emil Szwanda, wszyscy z Rudy Śl. Pierwsi dwaj oskarżeni w dniu 19 sierpnia ub. roku udali się do mieszkania Szymczyków, by zemścić się na złożone obciążające zeznania na rozprawie — przeciwko Ernestowi Szwandzie. W czasie bójki Wilhelm Szymczyk został tak ciężko pobity, że po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Poza tym pierwsi dwaj oskarżeni odpowiadali za zdemolowanie mieszkania. Pozostałym oskarżonym akt oskarżenia zarzucał namówienie pierwszych do dokonania najścia.

Sobotnim wyrokiem osk. Henryk Szwanda skazany został na 8 lat więzienia za zabójstwo oraz rok więzienia za zdemolowanie mieszkania — połączone kary wynoszą 8 i pół roku więzienia. Drugi oskarżony Pilch otrzymał 4 lata więzienia za pomoc w zabójstwie i rok za zdemolowanie mieszkania — łącznie 4 i pół roku więzienia. Romańczyk uwolniony został od winy i kary. Franciszek Szwanda otrzymał półtora roku więzienia, a Emil Szwanda rok więzienia. Poza tym pierwszemu oskarżonemu odebrano prawa obywatelskie i honorowe na przeciąg 5 lat, a pozostałym skazanym na 3 lata.

W motywach Sąd zaznaczył, że nie mogło być mowy o zmianie kwalifikacji czynu — gdyż rozprawy w zupełności wykazały, że wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem uwolnionego, działali z zupełną świadomością, a pierwsi szli do mieszkania Szymczyków z gotowym planem zabójstwa.

Wyrok wywołał wśród obecnych silne wrażenie

---

przez Włochy. Włoskie i niemieckie zagadnienia nie są jednego gatunku, mimo że są one przez oba rządy i oba narody w jednakowej mierze uznawane i popierane.

Rok 1939 przyniesie więc solidarne doprowadzenie do rozwiązania tych zagadnień w dziejowym biegu Europy, w których niepowstrzymanie idzie naprzód, wbrew obrońcom ducha wersalskiego oraz wbrew dążeniom wielkich i bogatych demokracji.

O przedłużenie dzierżawy kanału Sueskiego

Rzym. 2. 1. (A) „Il Regime Fascista" donosi o ofercie towarzystwa eksploatacji Kanału Sueskiego, przedłożonej rządowi egipskiemu w sprawie przedłużenia dzierżawy kanału na następnych 50 lat. W razie przyjęcia tej oferty władze towarzystwa wypłaciłyby rządowi egipskiemu 10 milionów funtów i zobowiązałyby się do zatrudnienia w przedsięb. 40 procent funkcjonariuszy egipskich,oraz przyznałyby Egiptowi większy, niż dotychczas, udział w dochodach kanału.

„Il Regime Fascita" informuje, że już w bieżącym tygodniu egipskie sfery gospodarcze mają udzielić odpowiedzi na tę koncepcję.

Podróż Daladiera

Tulon. 2. 1. PAT. Daladier przybył do Tulonu wczoraj o godz. 22 min. 10. Krążownik „Foch" na pokładzie którego Daladier odbywa podróż na Korsykę i do Tunisu, podniósł kotwicę o godz. 22 min. 45. W kilka minut później odpłynął krążownik „Suffren", na pokładzie którego znajduje się min. Campinchi oraz osoby towarzyszące premierowi Daladier w jego podróży.

Dalsze ograniczenia w Słowacji

Bratisława. 2. 1. PAT. Oficjalny komunikat oznajmia o zawieszeniu w Słowacji działalności stowarzyszenia urzędników prywatnych i państwowych, którego siedziba znajduje się w Pradze.

Nowy prokurator generalny

Waszyngton 2. 1. PAT. Prezydent Roosevelt oświadczył, iż Frank Murphy, były wysoki komisarz St. Zjednoczonych na Filipinach zajmie po Cummings'ie stanowisko prokuratora generalnego.

Bogaty skład narkotyków w podziemnej kryjówce

Kair 2. 1. PAT. Policja zwróciła uwagę, że od dłuższego czasu ceny na narkotyki w handlu potajemnym stale spadały, co dowodziło o istnieniu większej ilości towaru i o zwiększonych obrotach. Po dłuższych poszukiwaniach policja natrafiła w górach Mukatam na kryjówkę handlarzy narkotykami. Po stoczeniu walki ujęto 17 członków bandy znanego handlarza narkotykami Ahmada Saui. W podziemnej kryjówce, bardzo rozległej i urządzonej z komfortem, znaleziono bogato zaopatrzony skład heroiny, opium i innych narkotyków.

—oo—

Zgon ś. p. Zofii Urbanowskiej

Konin 2. 1. Dnia 1 stycznia b.r. zmarła w Koninie w wieku lat 89, znana literatka i autorka dzieł dla młodzieży Zofia Urbanowska.

Ś. p. Zofia Urbanowska należała do wymarłego już pokolenia pisarzy polskich a jej dzieła wydawane w końcu ubiegłego i na początku bieżącego stulecia odegrały ważną rolę w wychowaniu młodzieży w duchu narodowym.

Milion złotych na bezprocentowe kasy rolnicze

Warszawa, 2. 1. (A) Państwowy Bank Rolny przeznaczył milion złotych na zorganizowanie bezprocentowych kas rolniczych, które udzielać będą kilkuset złotowych pożyczek rolnikom pragnącym się zajmować drobnym handlem, rzemiosłem i t. d. Pierwsze rolnicze kasy bezprocentowe powstaną w C. O. P. Każda z kas na początek trzyma kapitał obrotowy w kwocie 100.000 zł. Akcja pomocy finansowej dla rolników, kupców i rzemieślników rozciągana będzie kolejno na inne tereny.

Wrzenie w garnizonie litewskim w Kłajpedzie

Kowno, 2. 1. (K) W garnizonie litewskim, stacjonowanym w Kłajpedzie panuje obecnie silne wrzenie. Wielu oficerów wniosło podanie o dymisję, ponieważ stosunki w Kłajpedzie stały się nieznośne. Oddziały szturmowe Niemców kłajpedzkich zachowują się prowokująco wobec żołnierzy litewskich, którzy na ulicach miasta mogą się ukazywać tylko w ubraniach cywilnych. Płk. Andrismas komendant garnizonu poinformował o tych stosunkach litewskiego ministra wojny, oświadczając, że nie może ponosić dalszej odpowiedzialności za następstwa tych stosunków.

Emir Abdullah chce ogłosić „Białą Księgę"

Stambuł. 2. 1. PAT. Wychodzący w Damaszku biuletyn „L'Office Arabe" donosi z Ammanu (stolica Transjordanii), że emir Abdullah, występujący jako kandydat na tron przyszłej konfederacji arabskiej, zapowiedział ogłoszenie „Białej Księgi", w której ma zamiar wyłuszczyć wszystko, co zrobił dla sprawy arabskiej i co uczynił zmarły jego ojciec król Hussein, będący promotorem powstania arabskie go, jego bracia a w szczególności zmarły Faysal, król Syrii i król Iraku.

„Biała Księga" będzie posiadała niewątpliwie znaczenie nader ważnego dokumentu historycznego, gdyż emir Abdullah znajduje się w posiadaniu rękopisów i nieznanych dotych czas dokumentów, dotyczących różnych faz rozwoju sprawy arabskiej, poczynając od r. 1916.

Emirowi Abdullahowi król Wahabitów — (Hedżasu), Ibn Saud, ma przeciwstawiać, jako drugiego kandydata, swego syna emira Sauda.

Powstanie Druzów w Syrii

Stambuł 2. 1. PAT. Według doniesień prasy, mieszkańcy Aleppy wysłali pod adresem rządu francuskiego i Ligi Narodów depesze protestacyjne przeciwko odwlekaniu przez Francję ratyfikacji traktatu francusko - syryjskiego w sprawie zniesienia mandatu. Druzowie powstali przeciwko rządowi syryjskiemu. Mnożą się w różnych rejonach Syrii napady Druzów. Niedawno utworzone zostało tajne stowarzyszenie młodych Syryjczyków, mające na celu obalenie rządu stronnictwa „Watani".

20 tysięcy repatriantów w Turcji

Stambuł. 2 1. PAT. Według ogłoszonych przez tureckie ministerstwo zdrowia publicznego wiadomości, w r. ub. (1938) do Turcji przybyło 20.000 repatriantów, w tym 12000 z Bułgarii a pozostali z Rumunii. Zostali oni już osiedleni w różnych częściach Turcji na działkach, nadanych im przez rząd ankarski.

Spadek polityczny po Atatürku

Stambuł 2. 1. PAT Kongres stronnictwa ludowego, jedynej partii istniejącej w Turcji, wybrał Ismeta Inönu, prezydenta państwa, swym stałym, dożywotnim prezesem. W ten sposób Ismet Inönu, objął cały spadek polityczny po Ataturku.

Za kotami irańskimi kryła się intryga antyfrancuska

Paryż 2. 1. PAT. Tutejsze koła polityczne omawiając decyzję rządu Iranu zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją z powodu artykułów sprawozdawczych z wystawy kotów, jakie ukazały się na łamach „Petit Parisien" i „Excelsior'a" wyrażają przekonania, iż ze względu na poważne nastawienie obu dzienników trudno przychylić się do przekonania, iż tytuły obu artykułów mogły zawierać jakiekolwiek aluzje polityczne. W kołach politycznych wyraża się natomiast pogląd, iż cały incydent jest wynikiem intrygi, zorganizowanej w Teheranie przez antyfrancuską propagandę, a zmierzającą do osłabienia nie tylko politycznych, ale i gospodarczych wpływów francuskich w Iranie. W pierwszym rzędzie chodzić by tu miało o odsunięcie techników i inżynierów francuskich od konkurencji na terenie perskim.

Ciągnienie „dolarówki"

Warszawa, 2. 1. (A) Podczas dzisiejszego ciągnienia 4%-owej premiowej pożyczki dolarowej padły następujące wygrane:

12.000 dolarów wygrał nr. 513043,
3.000 dolarów wygrał nr. 36099, 1201543,
1.000 dolarów wygrał nr. 553069, 359202, 332307, 1026615, 21184, 928377, 291375.

Poza tym wylosowano jeszcze 92 premij na ogólną sumę 37.500 dolarów.

Warszawa. 2. 1. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 137—137.5, Żyrardów 63—63 3/4, Węgiel 33.5, Starachowice 46 3/4, Lilpop 95 1/4. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 85 3/4 — II em. 84 3/4, 5 proc. konwersyjna 68.5, 4-pół proc. wewn. grube odcinki 65, drobne odcinki 65 1/4, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 66 1/8 — drobne odcinki 65 7/8. Tendencja utrzymana.

Liczba kardynałów w świecie

Citta del Vaticano 2. 1. PAT. Na przełomie roku 1938-39 święte kolegium, po zgonie kardynała Kakowskiego, składa się z 62 członków, z czego 35 Włochów i 27 cudzoziemców. Pośród cudzoziemców największą liczbą kapeluszy kardynalskich dysponują Francuzi (6), następnie Niemcy (4), Hiszpania (3), północni Amerykanie (3), inne narody mają po jednym kardynale. W ciągu roku 1938 zmarło 7-miu kardynałów, a w ciągu pontyfikatu Piusa 11-go — 73, z czego 24 mianowanych przez obecnego papieża. W roku 1938 papież nie mianował kardynałów. Ostatni konsystorz połączony z nominacjami kardynalskimi odbył się 13 grudnia 1937 r.

W ciągu roku 1938 zlikwidowano dyplomatyczne przedstawicielstwo Stolicy Apostolskiej w Wiedniu, z powodu aneksji Austrii przez Rzeszę, natomiast nową nuncjaturę otwarto w Ekwadorze. Ponadto poselstwo rumuńskie przy Watykanie podniesiono do rangi ambasady. Liczba delegacyj apostolskich powiększona została o jedną w W. Brytanii.

Spośród 261 papieży tylko 17-tu osiągnęło lub przekroczyło lata pontyfikatu Piusa 11-go, którego panowanie w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosiło 16 lat 10 miesięcy i 25 dni.

—oo—

Zorganizowanie pogrzebu ś. p. Dmowskiego

Warszawa, 2. 1. (A) W związku ze śmiercią Romana Dmowskiego zostało zwołane telegraficznie specjalne posiedzenie komitetu głównego Stronnictwa Narodowego, które zajmie się zorganizowaniem pogrzebu.

—oo—

Terroryści wysadzili w powietrze posterunek celny w Irlandii

Belfast 2. 1. PAT Terroryści wysadzili w powietrze urząd celny w Tully Donnel, położonej na granicy Eire (niepodległej Irlandii) i Ulsteru. Pierwsza próba dokonania zamachu na ten posterunek celny podjęta była w dniu 29 listopada 1938 r.

—oo—

„Huczny" Sylwester w Nowym Jorku

Nowy Jork. 2. 1. PAT. Sylwester w Nowym Jorku był obchodzony jak zwykle bardzo hucznie. Noc sylwestrowa obfitowała w liczne wypadki. 12 osób utraciło życie a 42 odniosło rany. 142 osoby przewieziono do szpitala z powodu zatrucia alkoholem. Stan 43 spośród nich jest bardzo ciężki.

—oo—

Gwałtowne bombardowanie Barcelony

Barcelona. 2. 1. PAT. Bombardowanie miasta przez samoloty powstańcze dnia 31 grudnia było niesłychanie gwałtowne. Ogółem zginęły 62 osoby, a 111 ciężko rannych umieszczono w szpitalach. 8 domów zostało całkowicie zniszczonych.

—oo—

Optymistyczny minister skarbu w Japonii

Tokio. 2. 1. PAT. Minister finansów Ikeda, w przemówieniu wygłoszonym z okazji Nowego Roku, oświadczył, iż w r. 1939 rząd japoński zamierza wypuścić nową pożyczkę wewnętrzną na sumę 5—6 miliardów jen. Pożyczka ta będzie zużyta na pokrycie wydatków — związanych z operacjami w Chinach oraz innych wydatków nadzwyczajnych Minister dodał, iż Japonia musi podwoić swe wysiłki, by osiągnąć swe cele w Chinach. Cele te nie polegają ani na zdobyczach terytorialnych, ani na kontrybucji wojennej. Japonia dąży od odrodzenia Azji wschodniej.

Rząd japoński dążąc do wykonania wielkiego programu obliczonego na dłuższą metę odbudowy Azji wschodniej, będzie musiał oczywiście walczyć z wielkimi trudnościami, ale zdaniem Ikedy przyszłość przedstawia się obiecująco

Oś Rzym-Berlin w 1915 r.

Z dziejów zmiennej przyjaźni

Mimo wszystko — historia nigdy nie powtarza się dokładnie — nie jest też rzeczą łatwą ani bezpieczną przy ocenie rzeczywistości teraźniejszej powoływać się na to, co było. To, co jest, powstało przecież zawsze w innej sytuacji, innych okolicznościach i wśród innych ludzi.

Mimo to — właśnie teraz, kiedy tak często słyszy się i czyta o niewzruszonej trwałości osi Rzym — Berlin, przypomina się mimo woli ta dawna oś włosko - niemiecko - austriacka, która w r. 1915 pękła pod naporem wypadków. W chwili wybuchu wielkiej wojny należeli przecież Włosi do trójporozumienia i w Wiedniu i w Berlinie spodziewano się powszechnie, iż wojska włoskie wyruszą niebawem na pomoc armiom niemiecko - austriackim.

Wydaje się bowiem rzeczą nie do wiary, jest jednak prawdą: podczas gdy na zachodzie, w Londynie czy w Paryżu spodziewano się i oczekiwano zasadniczego zwrotu w polityce włoskiej, w Berlinie i w Wiedniu nie tracono długo wiary w lojalność sprzymierzeńca włoskiego. Cesarz Wilhelm II po raz ostatni spotkał się z Wiktorem Emanuelem III w Wenecji jesienią 1911 r. podczas włoskich bojów o Trypolis. Ze spotkania tego wyniósł jak najlepsze wrażenie i głębokie niewzruszone przekonanie o wierności włoskiego przyjaciela.

Odnowione trójporozumienie

Pewne zachwianie tej wiary przyniosło wprawdzie rok później oświadczenie włoskiego sztabu generalnego złożone przy okazji odnowienia trójporozumienia. Włoskie koła wojskowe oświadczyły wówczas mianowicie, — z całą kurtuazją, ale i zupełnie stanowczo — iż w razie wybuchu wojny nie będą mogły z powodu walk w Libii oddać do dyspozycji Niemiec i Austro - Węgier owych pięciu korpusów piechoty i dwóch dywizyj kawalerii, których obiecały w swoim czasie dostarczyć — w każdym jednak razie rozpoczną każdej chwili ofensywę przeciw Francji w rejonie alpejskim.

Niemiecki sztab generalny nie był bynajmniej zachwycony tym oświadczeniem, zaniepokojony był nim również i cesarz — po dłuższych jednak studiach uspokojono się całkowicie, tak iż ówczesny szef sztabu mógł zakomunikować niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że udało mu się całkowicie uspokoić „Seine Majestät". Uspokojenie to poszło tak daleko, iż w pierwszych dniach wojny zarówno v. Moltke, jak i cesarz oczekiwali niemal z godziny na godzinę rozpoczęcia przez Włochy owej ofensywy antyfrancuskiej w „rejonie alpejskim" — podczas gdy Francja nie myślała nawet o fortyfikowaniu tego rejonu.

Zawiedzione nadzieje

Upływał jednak miesiąc za miesiącem okrutnej krwawej wojny i nawet w Berlinie zaczęto powoli zdawać sobie sprawę, iż Włosi ani nie wyślą posiłków na pomoc wojskom niemieckim, ani nie uderzą na Francję. Niebawem też stało się rzeczą jasną, iż optimum, jakie w tych warunkach można było otrzymać — to powstrzymanie Włochów od przyłączenia się do ententy.

Ambasadorem niemieckim w Rzymie był wówczas hrabia v. Flotow, dyplomata wypróbowany i pewny, ale niewątpliwie ze starej szkoły, mało elastyczny i giętki. Robił on co mógł, aby utrzymać dobre stosunki niemiecko-włoskie, przeszkadzał mu ambasador austriacki Macchio.

Rola Austrii

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż w wielkiej rozgrywce niemiecko - austriacko - włoskiej najważniejsze karty trzymała w swych rękach Austria. To ona przez jakąś zgrabną „combinazione" mogła uniemożliwić zakusy ententy, to ona przez jakieś ustępstwa terytorialne nad Brennerem, przez autonomię Triestu lub coś podobnego mogła przykuć do swego boku wahające się Włochy.

W tych warunkach stary von Flotow miał ruchy niesłychanie skrępowane. Jego głównym atutem była polityka ówczesnego premiera włoskiego Giolitti i jego ministra spraw zagranicznych Sonino, którzy obaj byli bezwzględnie pacyfistycznie usposobieni. Zapatrzony w arystokratyczne towarzystwo rzymskie, nie miał v. Flotow żadnego kontaktu z szerokimi masami ludowymi, nie orientował się w ich nastrojach i aspiracjach — chociaż przeczuwał już i rozumiał, że coś się psuć zaczyna w państwie włoskim i że polityka włoska staje się niebezpieczna dla jego kraju.

Misja ks. Bülowa

Wówczas to — w grudniu 1914 roku — przysłano mu do pomocy księcia Bülowa, b. kanclerza Rzeszy, ożenionego z Włoszką, człowieka ogromnej kultury umysłowej i towarzyskiej, posiadającego ogromne stosunki w najwyższym towarzystwie włoskim, który miał ratować Włochy dla trójporozumienia.

Zachowały się listy v. Bülowa z jego misji rzymskiej (ogłosił je przed rokiem w prasie szwajcarskiej b. redaktor „Berliner Tageblattu", Theodor Wolff). Ze zdumieniem konstatuje w nich Bülow, iż na terenie rzymskim spotkał się od razu z objawami wielkiej niechęci. Nie tylko dlatego, że Austria ciągle jeszcze nie chciała nawet rozmawiać na temat Triestu — ale przede wszystkim z powodu pogwałcenia neutralności Belgii i okrucieństw niemieckich w tym nieszczęsnym kraju. Aforyzm Bethmanna - Hollwega o „podartym świstku papieru" nie przysłużył się dobrze Niemcom nawet w tym pierwszym tak dla nich pomyślnym okresie wielkiej wojny. Z ambasady francuskiej i angielskiej sypały się przy tym obietnice jedne ponętniejsze od drugich. W razie zwycięstwa ententy nie trzebaby się już było kłopotać o Triest i Tyrol...

Mimo to książę Bülow po przyjeździe do Rzymu nie traci nadziei. Jest dyplomatą wytrawnym i doświadczonym — ale wierzy w swoje osobiste stosunki, w pomoc włoskiej rodziny swej żony, a przede wszystkim w pacyfizm i układność włoskiego towarzystwa arystokratycznego. I on bowiem także nie ma kontaktu z szerokimi masami włoskimi, nie wie i nie rozumie tego, co się wśród nich dzieje.

Czytał na pewno wszystkie powieści i dramaty d'Annunzia, ale nie widział go na pewno nigdy w propagandowej podróży po Włoszech; o nowym piśmie "Popolo d'Italia", które w Mediolanie zaczyna wychodzić pod redakcją niejakiego Benita Mussoliniego, najpewniej nie wie wcale, a jeżeli nawet wie, to je z pewnością lekceważy i nie docenia. Rozkochany we wspaniałościach rzymskich, książę Bülow do ostatniej niemal chwili swego tam pobytu nie zaniedbuje spacerów po uroczym Pincio, odwiedza muzea i biblioteki.

Parokrotnie przyjęty przez króla, rozmawia bardzo często z Giolittim i Sonino, bywa, przyjmuje, nawiązuje i utrzymuje kontakty i do ostatniej niemal chwili łudzi się, że jakaś „combinazione" odwróci od Niemiec groźę zdrady włoskiej. A ambasador Macchio wszelkie jego usiłowania przekreśla zresztą od razu twardym, upartym „nie".

Dopiero potem — na wiosnę 1915 roku — kiedy gniew ludu zmusza starego Giolitti'ego do ustąpienia, kiedy we wszystkich miastach i miasteczkach włoskich odbywają się żywiołowe manifestacje antyniemieckie, kiedy Benito Mussolni — któż to jest taki, na Boga, zadawać sobie musiał pytanie von Bülow — grzmi, nawołując do wojny o wielkość Włoch — dopiero wtedy ambasador Macchio decyduje się w imieniu swego rządu na poczynienie pod adresem Włoch pewnych obietnic.

Ale wtedy jest już stanowczo za późno. W maju 1915 r. Włochy wypowiadają wojnę Niemcom. „Popolo d'Italia" wita to szeregiem entuzjastycznych artykułów Benito Mussolini zaciąga się do wojska. Książę Bülow powraca do Berlina. Oś Rzym — Berlin pęka po raz pierwszy...

Czy także i po raz ostatni?

TO I OWO

Śmiertelny skok

Znany amerykański pilot i skoczek spadochronowy, Ronald Harrison, chciał pobić rekord zręczności w skakaniu ze spadochronem, i postanowił w tym celu rzucić się w dół ze szczytu jednego z największych drapaczy chmur w Nowym Jorku. Dyrekcja policji dowiedziawszy się o tym zamiarze, zabroniła tej niezwykle niebezpiecznej demonstracji. Mimo zakazu, Harrison w oznaczonym przez siebie dniu wyszedł na dach budynku o wysokości ponad 300 m. i z zamkniętym spadochronem rzucił się w dół, pociągając jednocześnie za rączkę celem otwarcia spadochronu. Niestety spadochron nie otworzył się i pilot, który miał za sobą kilka skoków z wysokości ponad 8000 m. rozbił się uderzając o ścianę przeciwległego domu. Śmierć pilota, który doznał zmiażdżenia czaszki oraz szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych, nastąpiła w kilka sekund po tragicznym upadku.

Skasowanie psów pościgowych

Sławny angielski Scotland Yard posługiwał się przy ściganiu przestępców przejętą jeszcze z czasów średniowiecznych metodą psów gończych. Były to specjalnie krwiożercze bestie, które chwytając przestępcę rzucały się na swą ofiarę. Niejednokrotnie opinia publiczna w Anglii występowała przeciwko tym średniowiecznym metodom. Humanitarne stanowisko opinii odniosło ostatecznie zwycięstwo. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych psy gończe w angielskiej służbie policyjnej zostały skasowane z dniem 1 stycznia 1939 r. Jednocześnie zwiększony zostanie kontyngent specjalnie tresowanych psów do tropienia przestępców.

Czy jest pan pijak?

Do lecznicy dla antyalkoholików przyszedł proboszcz jednej z parafii kościoła anglikańskiego, poświęcający swój wolny czas badaniu zagadnienia alkoholizmu. Na jego dzwonek odźwierny pyta: kto pan jest? a słysząc w odpowiedzi jedno z typowych nazwisk angielskich — zapytuje: czy jest pan nałogowym pijakiem? Na negatywną odpowiedź proboszcza odźwierny nie otwierając drzwi, wołała zgorszony: jak pan nie jest pijakiem, to czym pan w ogóle jest!

Na natarczywe dobijanie się proboszcza do przytułku dla nieszczęśliwych alkoholików, rozzłoszczony już na dobre odźwierny odesłał go do wszystkich diabłów. Proboszczowi nie pozostało nic innego jak udać się do dyrektora zakładu, na którego telefoniczną interwencję odźwierny zgodził się otworzyć drzwi zakładu.

ROLF NURNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki B. [illegible]

103)

Gubernator Hofman wciąż jednak powtarzał że nie jest przekonany o winie tego człowieka skazanego trzykrotnie prawomocnym wyrokiem. Również i orzeczenie Sądu Związkowego które słowem „odrzucone" oznajmiło, że w obydwu rozprawach nie widzi naruszenia żadnego tytułu prawnego, — nie obaliło go. Jeśli początkowo można było przypuszczać, że gubernatora Hofmana skłoniła ciekawość, czy prawdziwe zainteresowanie, by odwiedzić oskarżonego w celi, tak obecnie było coraz więcej głosów, oskarżających Hofmana, iż staje po stronie oskarżonego ze względów politycznych. I dlaczegóżby nie? Dotychczas wszystko przewinęło się przez sprawę Lindbergha, była ona odzwierciedleniem ludzkich namiętności, najpiękniejszych i najwznioślejszych, najniższych i najpotworniejszych. Czyż jeden z czynników, który tak wielką odgrywał rolę w ludzkim życiu i który tak często prowadzi na złą drogę, nie miałby teraz dojść do głosu? Czynnik polityczny! Czyż płk. Schwarzkopf i prokurator generalny Wilentz nie należeli do partii demokratycznej, czy gubernator Hofman, zaszedłszy wysoko dzięki przypadkowi, nie był republikaninem? Czy temu republikaninowi, tak pytało się wielu, nie musiało zależeć na tym, by zniesławić imię demokratów, którzy w kraju tym zajmowali wysokie stanowiska i choćby dlatego już byli dla niego, dla tego fanatycznego przeciwnika solą w oku? Jakiż by to był dla niego triumf, gdyby rzeczywiście mógł przedłożyć nowy materiał dowodowy i pokazać im obu że nie mieli słuszności, że bliscy byli popełnienia największego przestępstwa a mianowicie skazania człowieka, tylko dlatego, by móc zakończyć sprawę!

Gdzież jednak był ten materiał dowodowy oczyszczający Hauptmanna z zarzutów gdzie były podstawy pozwalające mówić o winie innego człowieka? Te dowody dawały jakoś na siebie czekać. I dlatego też pytano się: czy płk. Lindbergh, choć stał tak blisko jednej z pierwszych rodzin republikańskich w kraju, czy nie przyłączy się on do oskarżenia demokratycznego prokuratora? Czy nie twierdził on stale, że sprawa jest dla niego załatwiona i że Hauptmann jest winien?

Oświadczenia Parkera w tej sprawie nie były w żadnym wypadku wyczerpujące, ani przekonywujące. Jeżeli pewnego dnia wyrażał swe przekonanie co do zupełnej niewinności Hauptmanna, to drugiego dnia cofał to twierdzenie, dodając, iż nie jest dokładnie poinformowany co do tej sprawy. W końcu przedstawił swą teorię, która mówiła, że jakiś bogaty człowiek, może umysłowo chory, któremu w ogóle nie chodziło o okup, musiał porwać dziecko.

Wśród ogólnego zamętu pojęć i różnic poglądów sprawa toczyła się swym torem. Sąd Związkowy we Waszyngtonie wręczył władzom w Trenton dokument, stwierdzający odmowę rewizji w sprawie Lindbergha i na nowo przedłożyła prokuratura sędziemu Trenchardowi wyrok śmierci. W piątek dnia 13-go grudnia, w 73-ci dzień jego urodzin, zadecydował sędzia iż w tygodniu zaczynającym się 13-go stycznia Hauptmann ma zostać stracony.

Podpis złożony w niedługim czasie przez sędziego Trencharda, wręczenie tego dokumentu majorowi Kimberling celem wykonania wyroku, to wszystko posunęło sprawę naprzód. Lloyd Fisher stracił nagle nadzieję. Teraz pomiędzy skazańcem a krzesłem elektrycznym znajdowała się możliwość apelowania do stanowego Trybunału Łaski. Jeśliby ten Trybunał obalił wyrok, czy pociągnęło by to za sobą ułaskawienie, zmieniające wyrok śmierci na dożywotnie więzienie dla tego człowieka, oskarżonego o zamordowanie dziecka? Fisher w to nie wierzył i nie mógł też zebrać odwagi, by zakomunikować Hauptmannowi tę wiadomość o wyznaczeniu terminu stracenia. Prosił o to majora Kimberlinga, ale również i on zastanawiał się nad tym i wreszcie obarczył tą misją jednego ze strażników. Poważnie i uprzejmie podziękował skazaniec strażnikowi więziennemu. „Jestem niewinny i żywię to mocne przekonanie że stanie się coś takiego że nie będę musiał pójść na krzesło elektryczne."

Tak spokojny pozostał ten człowiek, podczas gdy jego doradcy stracili nerwy. Jego nie wzruszało naznaczenie terminu, on mówił przecież z Hofmanem, opierał na nim swą całą nadzieję, zdawało mu się bowiem, iż przekonał go o swej niewinności. Chciał zachwiać zeznania świadka koronnego Condona i wciąż powtarzał zeznanie Condona w celi, które Hauptmann rzekomo słyszał, kiedy Condon odwiedził go po raz pierwszy: „Nie mogę zeznawać przeciw temu człowiekowi" W końcu prokurator Hauck oświadczył publicznie, iż Condon nigdy tego zdania nie powiedział.

Równocześnie matka skazańca napisała list do gubernatora, list który był wołaniem o łaskę, a który kończył się słowami: „Błagam Pana, Panie Gubernatorze, by Pan stał na straży godności Swego urzędu i by Pan nie dopuścił do tego, by mój syn poniósł karę która opiera się jedynie na dowodach poszlakowych."

Zbliżało się Boże Narodzenie i w niedługim czasie musiała zapaść decyzja. Ale dla przeprowadzenia nowego procesu trzeba było nowego materiału dowodowego mimo Hofmana i Parkera, mimo zapewnień Hauptmanna o jego niewinności, mimo oświadczeń adwokatów: jakoś nie przybyło nowego materiału dowodowego, jakoś go nie przekładano. Hauptmann nie tracił nadziei, wiedząc, iż nigdy ne należy rozpaczać zanim kurtyna nię opadnie po raz ostatni. Bo czyż nie wyglądało tak, jak gdyby los Hauptmanna miał zmienić się na lepsze? Czy wielkie osobistoście nie stawały w jego obronie? Czy nie przybywało głosów, domagających się łaski? Ale oto wydarzyło się coś niespodziewanego, nagłego, wydarzenie które groziło zniweczeniem wszystkich nadziei Hauptmanna.

Mały amerykański zamorski parowiec „American Importer" miał do dyspozycji 120 kabin, mógł przewieźć z Ameryki do Anglii i z Anglii do Ameryki ponad 120 osób. Lecz w nocy z 21-go na 22-go grudnia, kiedy „American Importer" podniósł kotwicę w porcie nowojorskim, na pokładzie znajdowali się tylko trzej pasażerowie, małżeństwo z dzieckiem, nie wciągnięci na listę pasażerów, nie znani załodze. Tę trójkę przyprowadził na pokład nocą dyrektor United States Line, krótko przywitał ich kapitan John W. Andersen, pochodzący z Norwegii i który prowadził ten okręt z tymi osobliwymi gośćmi do Liverpoolu którzy wśród nocy i mgły, jak przestępcy zakradli się na pokład, by umknąć z tej Ameryki, pokryjomu.

Któż to musiał wśród takich okoliczności opuszczać kraj, tak się ukrywać, tak unikać dziennego światła i zainteresowania szerokich mas? Któż by inny jak pułkownik Lindbergh ze żoną i dzieckiem! On, który niegdyś leciał z Ameryki do Anglii wśród entuzjazmu świata wśród głosu dzwonów, który jechał wzdłuż rzeki Potomac do Waszyngtonu jak książę, który czczony był w stolicy kraju jak nikt przed nim, musiał teraz uciekać od swej ojczyzny, jak szczuty zbieg. Często nosił się w ciągu ostatnich lat z myślą opuszczenia kraju, który nie chciał go pozostawić w spokoju, na który jak sądził, zasłużył sobie, kraju który wyrządził mu tyle złego, a który przecież był jego krajem, jego ojczyzną. Usiłował niejednokrotnie pozostać w Stanie, który był sobie wybrał jako siedzibę, niejednokrotnie brał rozpęd do nowego życia. Lecz po procesie we Flemingtonie, po denerwujących tygodniach w małej mieścinie, uważał że okupił sobie ten spokój. Lecz wydarzenia grudnia przekonały go że ludzie nie przestają się interesować nim i jego rodziną, że wobec tego pozostaje dla niego jedna tylko droga: wyjechać ze Stanów Zjednoczonych.

Jak to się stało, kiedy to jego odważna, dzielna małżonka powróciła przed kilku tygodniami do domu, zdenerwowana jak jeszcze nigdy bardziej niż w czasie długich miesięcy, kiedy dziecko znikło nagle i kiedy nie wiedziano co się z nim dzieje? Blada i drżąca stała przed nim nie mogąc przemówić słowa, nie mogąc opowiedzieć co się stało, nie dając się nawet przez niego uspokoić.

(c. d. n.)

PROSZĘ POSŁUCHAĆ WYROKU!

HIPOLIT MIRT contra Wanda i Antonina Trzpiot

Kiedy ojciec razem z synem..." rozbrzmiewa z wesołego kupletu w „Cnotliwej Zuzannie", opiewającego awantuiki miłosne, przed siębrane przez rodzica wespół z synalkiem. „Kiedy matka razem z córką..." możnaby za nucić, po wyjściu z rozprawy, która w trybie odwoławczym znalazła się na wokandzie tutejszego Sądu.

P. Wanda Trzpiot, 45-letnia wdowa po nad oficjale pocztowym w miasteczku K. uważała, że godzina rezygnacji z przywilejów płci nadobnej dla niej jeszcze nie wybiła. Gdy razem z 21-letnią swą córką Antosią, urzędniczką tamtejszej „Spółdzielni Towarowej" prze chadzały się po parku miejskim, graniczącym z małym zakładem siarczano - kąpielowym, obie dobrze ubrane i wycięte w pasie, nienagannie „zrobione" przez miejscowego balwierza — obcy mogli przypuszczać, że to siostry.

W domu p. Wandy Trzpiot starszej i p. Antoniny Trzpiot młodszej zbierało się jesien nymi wieczorami towarzystwo dla gry w brydża. W pauzach od emocyj karcianych, pro wadziły w przyległym saloniku ożywione flirty — to matka, to znów córka z gośćmi, wśród których królował i prezencją i pięknym wąsikiem „a la Adolf Menjou" p. Hipolit Mirt, podreferendarz tamtejszego urzędu cel nego. P. Mirt w wytworny sposób umiał swo imi względami towarzyskimi darzyć równocześnie obie panie, co u matki powodowało wzrost doskonałego samopoczucia, zaś u cór ki słodkie nadzieje na — wianek mirtowy, co już samo brzmienie nazwiska p. podreferendarza przywodziło jej na myśl.

Ale czy tylko „donna e mobile"? Zmienny bywa także „don", co ujawniło się bez obsło nek w procesie, będącym przedmiotem nasze go sprawozdania. Jak się okazuje, p. Hipolit Mirt niebawem skierował w inną stronę swo je uczucia i zainteresowania, gdy do miasteczka przeniesiony został w drodze służbowej nowy naczelnik urzędu skarbowego, z nadob ną córeczką Jadzią, o której w miasteczku zaraz rozeszły się wieści, że przywiozła ze sobą prócz wdzięku także wcale pokaźny posag.... Odtąd p. Hipolit Mirt zaczął zaniedbywać wieczory bridżowe u pań: Wandy i Antoniny Trzpiot, na korzyść salonu naczelnikówny skarbowej p. Jadwigi Przypis.

— Chodź Antosiu — rzekła raz zgorzknia ła tym obrotem wypadków p. Wanda do córki, w godzinie wieczornej — przejdźmy do twojego biura, coś ciekawego ci podyktuję....

Gdy obie panie znalazły się w biurze, p. Antosia siadła do maszyny, i pod dyktandem mamy pisała jak następuje:

„Szanowny Panie Mirt! Jeżeli pan sądzi, że pan imponuje w mieście ludziom swoim pochodzeniem, urodą i stanowiskiem, to się pan grubo myli. Co do, pochodzenia — to wszyscy wiedzą, że kołyska pana stała obok zydla szewskiego w izbie Pańskiego ojca, który do butelki chętnie zaglądał. Co do urody — to taki bawidamek i laluś jak pan łatwo się znudzi, a co do stanowiska, to przez połowę życia zostanie pan podreferendarzem, i niewiadomo, czy to „pod" kiedyś w ogóle zmieni się u pana w „nad..."

Obie panie oczywiście pod tym listem się nie podpisały. Przed zaklejeniem listu p. Antosia zauważyła:

— Mamusiu, muszę dodać od siebie „post scriptum"!

I dopisała na liście na dole:

„PS. I w ogóle jest pan — osioł!"

Czcionki maszyny zdradziły sprawcę obrazy godności osobistej p. Hipolita Mirta. Obie panie przed sądem w dość nieszlachetny spo sób zwalały winę jedna na drugą. P. Antosia twierdziła, że ona tylko automatycznie pisała, co jej dyktowała mamusia.

— A kto dodał tego osła u spodu? — zawołała w pewnym momencie p. Trzpiot star sza.

Sąd skazał obie panie za występek zniewagi. Wprawdzie może się zdarzyć, że piszący pod obcym dyktandem jest bezdusznym narzędziem autora pisma, i wtedy nie ponosi winy, ale w niniejszej sprawie p. Antonina Trzpiot brała udział w redagowaniu niemiłego dla oskarżyciela paszkwilu, a nawet sama go uzupełniła dotkliwym epitetem...

QUID JURIS?

KSIĄDZ KATOLICKI FLANAGAN I JEGO „BOYS TOWN"

Żydowski dziennik nowojorski „Forwerts" zamieszcza niezwykle ciekawy reportaż o osadzie „Boys Town", założonej przez księdza katolickiego Flanagana. Autor tego reportażu S. Regensberg odwiedził przed kilku tygodniami ojca Coughlina, jak wiadomo zacietrzewionego apostoła antysemityzmu, któremu szlachetny kardynał Mundelein musiał zakazać wygłaszania przez radio podburzających i zatruwających atmosferę amerykańską przemówień. Portret tego kaznodziei nienawiści w ujęciu dziennikarza żydowskiego robi wrażenie wprost przygnębiające, ujrzeliśmy bowiem człowieka podnieconego, rozhisteryzowanego i niezdyscyplinowanego. Zupełnie inne wrażenie wywiera na nas ksiądz Edward Flanagan, który przed całym światem zademonstrował swoją tolerancję, stawiając kilkunastoletniego skrzypka żydowskiego na czele chóru „Boys Town", przypominającego „Chór Chłopców Wiedeńskich".

Film „Boys Town"

O osadzie Boys Town dowiedziała się Ameryka z filmu wyświetlonego przez wytwórnię Metro Goldwyn. Ksiądz Flanagan, gdy się o tym projekcie wytwórni filmowej dowiedział, nie chciał się z początku zgodzić, bo nie szukał reklamy. Dopiero gdy mu oświadczono, że w ten sposób trafi do najszerszej publiczności i zachęci ją do wydatnego poparcia swej ukochanej instytucji, dał się skusić. Obecnie film p. t. „Boys Town" jest niezwykle popularny w Stanach Zjednoczonych. Za swą zgodę uzyskał teraz ks. Flanagan to, że wytwórnia Metro Goldwyn, która na tym filmie wspaniale zarobiła, przyrzekła wybudować na gruncie instytucji wspaniały gmach.

Ks. Flanagan i — ks. Coughlin

Pod wrażeniem tego obrazu filmowego postanowił p. Regensberg wyjechać do miasta Omaha w stanie Nebraska. Wynajął więc w Chicago taksówkę i 500 klm jechał aż do Omahy Na jakimś pagórku ujrzał szereg budynków tak dobrze mu znanych z filmu. Na ścieżce prowadzącej do tych budynków ujrzał przybitą na dwóch słupach tablicę z napisem „Ojca Flanagana dom dla chłopców. Witajcie!"

Gdy wysiadł z taksówki, otoczył go od razu tłum wesołych zdrowo wyglądających chłopców. Zauważył też obok chłopców kilku starszych ludzi. Byli to krewni, którzy odwiedzili wychowanków ks. Flanagana.

Ks. Flanagan już wiedział o tej wizycie dzien nikarza żydowskiego, albowiem redakcja „Forwerts" przedtem ją zapowiedziała telegraficznie. Jakiż kontrast z ojczulkiem Coughlinem! Tam w rezydencji Coughlina kobiety i mężczyźni spoglądali na przybysza okiem bardzo nieodżyczliwym, tu wszystkie drzwi są otwarte i nie strzeżone przez żadnych stróżów bezpieczeństwa, tam ksiądz w swetrze, o rozczochranej czuprynie, pod opieką dużego i groźnie warczącego psa, tu ksiądz w sutannie o pogodnej uśmiechniętej twarzy, promieniującej ciepłem, natychmiast się wam udzielającym i wytwarzającym jakąś atmosferę serdecznej przyjaźni.

Żydowski przyjaciel ks. Flanagana

Gdy mu dziennikarz żydowski opowiedział o swej wizycie u ks. Coughlina, ksiądz Flanagan był niezwykle zainteresowany. Wypytywał się o szczegóły i nie ukrywał swego potępienia dla wyczynów bojującego żydożercy w sutannie. Rozmowa przeszła potem na temat kwestii żydowskiej i ustosunkowania się księdza gospodarza do Żydów.

Nie jestem człowiekiem słów, lecz czynów, — oświadczył ks. Flanagan. — Moja praca 25-letnia i wszystkie moje czyny ilustrują najlepiej mój stosunek do żydostwa. Jestem za tolerancją bezwzględną. Jeśli jednak chodzi o ks. Coughlina, najlepiej zrobię jeśli pana zabiorę ze sobą do naszego biskupa.

Następnie zaprosił ks. Flanagan swego gościa do swego prywatnego mieszkania. Gospodarza oczekiwali już dwaj zaproszeni księża katoliccy. Podczas jedzenia rozmawiano o osadzie chłopięcej. Dziennikarza amerykańskiego zainteresował przyjaciel żydowski księdza, pokazany we filmie.

Dave jest typem prawdziwym, rzeczywistym — odpowiedział ks. Flanagan — spotkałem się z nim przed 25 laty i zawarłem z nim przyjaźń na całe życie. Jest to jeden z najszlachetniejszych Żydów z Omahy. Gdy zacząłem swoje dzieło, pożyczył mi mój przyjaciel żydowski pierwszych 90 dolarów, bym zapłacił czynsz za wynajęcie lokalu. Od tego czasu stale mi pomaga. Daliśmy sobie jednak słowo, że

NORMAN HALL

Wszystko prawdziwe

Nazwa kraju nie ma tu nic do rzeczy. Może leżeć na bałkańskim półwyspie, lub w Południowej Ameryce.

W każdym jednak razie posiada walutę, — którą oznaczę przez „setki" i „tysiące".

Nie lubię powikłań dyplomatycznych, jakie zachodzą, gdy się podaje do publicznej wiadomości prawdziwe zdarzenia z dokładnymi szczegółami.

Musiałem długo czekać na wizę, zanim mogłem udać się do tego kraju.

Nie było bowiem przepisowych pieczęci. — Konsul oświadczył, że wysłał pieniądze na ich opłacenie, ale pieczęci nie nadesłano.

Nie można było również ustalić, czy wysłane pieniądze doszły na miejsce przeznaczenia.

W sprawie tej nawiązano urzędową korespondencję. Bez pieczęci jednak nie można było udzielić wizy.

Co drugi dzień chodziłem do konsulatu, aby się dowiedzieć, czy pieczęcie już nadeszły.

Było to dla mnie miłe zajęcie i z tego powodu zaniedbałem inne obowiązki.

Zaprzyjaźniłem się z konsulem, który opowiadał mi o swej ojczyźnie. Nie wiem, czy mu to, aby mnie skłonić do zaniechania zamierzonej podróży, lecz był bardzo uprzejmy.

Czasami pytałem go, czy nie można użyć pieczęci zaprzyjaźnionego kraju.

Odpowiedział mi, że nie ma pewności, które kraje są chwilowo zaprzyjaźnione.

Konflikt bowiem może powstać niespodziewanie i miałbym w takim wypadku wizę z pieczęcią wrogiego kraju.

Radził przeto czekać cierpliwie. Pieczęcie muszą nadejść.

Pewnego poranka, kiedy śniłem jeszcze niespokojnie o pieczęciach, konsul zatelefonował że nadeszły.

Udałem się śpiesznie do konsulatu. Konsul wyglądał przygnębiony.

— Pieczęcie? — zapytałem trwożnie.

— Nadeszły — odrzekł. — Ale.... hm.... powiedz mi pan, po co właściwie jedziesz do naszego kraju?

Dr Grigore Gafescu



nowy rumuński minister spraw zagranicznych

nikomu nie zdradzimy, jak się Dave nazywa. Rękę otwartą dla księdza mieli jednak także i inni Żydzi, o których mówił z dużą serdecznością i ciepłem.

Biografia ks. Flanagana

Ks. Flanagan jest Irlandczykiem, jest synem bardzo biednych rodziców, których jedynym życzeniem było, by ich jedyne dziecko zostało księdzem. Ks. Flanagan studiował m. in. w Innsbrucku, gdzie jego kolegą był obecny biskup niemiecki Konrad von Preussing. Jest to jedyny biskup niemiecki, którego hitlerowcy ze względu na jego arystokratyczne pochodzenie zostawiają w spokoju. Po ukończeniu studiów i wyświęceniu na księdza postanowił zostać tak jak jego ojciec „pasterzem". Ojciec jego był zwykłym pastuchem, a on stał się pasterzem ludzi nieszczęśliwych. Ks. Flanagan za pieniądze wręczone mu przez przyjaciela żydowskiego wynajął pusty dom, który stał się zajazdem dla trampów (włóczęgów) i wszystkich ludzi bezdomnych. Prowadził ten dom przez kilka lat. Poznawszy nędzę ludzką doszedł do przeświadczenia, że wszyscy ci nieszczęśliwi mieli młodość bardzo smutną i dlatego postanowił zacząć pracę u samych podstaw. Zamiast domu dla trampów powstał dom dla chłopców. Znowu przyszedł mu z pomocą jego żydowski przyjaciel, który pożyczył mu pieniądze na wynajęcie większego domu. Pierwszymi pensjonariuszami tego domu było pięciu chłopców, których ksiądz wyrwał władzom bezpieczeństwa. Oto początki Boys Town, który ma już teraz za sobą 22 lat. Nie tak łatwo mu to przychodziło, dużo go to kosztowało pracy i zachodów, ale teraz może być zadowolony ze swych rezultatów. Teraz Boys Town jest kolonią, która posiada 440 akrów ziemi, 12 budynków, własne szkolnictwo, własną pocztę, własne warsztaty produkujące ubrania, obuwie i inne artykuły. Wszystko to stało się dzięki energii księdza Flanagana, który przede wszystkim jest ubóstwiany przez swych chłopców. Bo ksiądz Flanagan mimo swych lat 52 jest boyem wśród boyów.

77 chłopców żydowskich na 4466 chłopców

W ciągu tych lat 22 przeszło przez Boys Town 4466 chłopców Niektórzy z nich ukończyli już wyższe szkoły i stali się ludźmi cieszącymi się powszechnym szacunkiem. A były to dzieci „defektywne". Nawet teraz znajdu je się w tym mieście chłopięcym trzech chłopców, z których jeden był mordercą, a dwaj inni włamywaczami Po kilku latach pobytu pod opieką księdza przystąpili teraz do studiów uniwersyteckich.

A wśród tych 4466 wychowanków było 77 dzieci żydowskich. Ks. Flanagan nie bawił się wcale w łapanie dusz, nie usiłował tych dzieci żydowskich nawrócić na katolicyzm. Dla dzieci żydowskich istniała nawet specjalna kuchnia rytualna. Ks. Flanagan nie uznaje w ogóle różnic religijnych. Jego opieką cieszą się bied ne dzieci tak katolickie, jak protestanckie i żydowskie. Przed głównym budynkiem stoi statua biednego obdartego chłopca. Oto właśnie symbol tej instytucji, o której teraz tak głośno w całej Ameryce. Dzieci mają zupełny samorząd, wybierają sobie burmistrza i ławników, wybierają też sąd, który rozstrzyga wszel kie sprawy sporne. Kary są bardzo łagodne — ale dzieci jakoś same dają sobie radę W trudniejszych wypadkach interweniuje ks. Flanagan.

Wizyta u biskupa

Po dokładnym zwiedzeniu wszystkich budynków, farmy rolniczej i warsztatów zabrał ks. Flanagan swego gościa żydowskiego do biskupa. Przedtem zatelefonował, czy biskup przyjmie ich. A gdy telefonicznie zawiadomiono ich, że biskup na nich czeka, udali się do rezydencji biskupiej. Na ganeczku czekał już na nich biskup, który zaprosił ich niezwykle serdecznie do swego gabinetu. Zanim rozmowa się zaczęła, wskazał biskup na swój portret, wiszący na ścianie penzla żydowskiego malarza Kischa.

Nasz gość był u księdza Coughlina — zaczął rozmowę ojciec Flanagan. Biskup żywo interesował się wszystkimi szczegółami. Jak przed tem ks. Flanagan, tak teraz biskup w niezwykle ostrych słowach potępił żydożerczą działalność ks. Coughlina. Okazało się, że ks. biskup jest szczerym przyjacielem Żydów.

Żydzi amerykańscy — wywodził ks. biskup — odczuwają teraz brak takiej indywidualności, jaką był Louis Marshall. Był to mój najserdeczniejszy przyjaciel. Gdyby żył teraz Louis Marshall, ks. Coughlin nie miałby pracy tak ułatwionej. Otrzymuję tygodnik ks. Coughlina, zawierający same niskie insynuacje. Niestety Żydzi sami pomagają tej nieemej działalności, rozpisując się o niej zbyt szeroko i robiąc ks. Coughlinowi niepotrzebną reklamę. Najlepiej go ignorować.

A gdym opuszczał „Boys Town", miałem całkiem inne uczucie niż wtenczas, gdym wracał od ks. Coughlina z Detroit. Stamtąd wracałem pełen niepokoju, wyolbrzymiając w swej wyobraźni wpływ nie przebierającej w środkach demagogii fanatycznego wroga żydostwa

——oo——

Szach Iranu Riza Pahlevi



wybiera się w najbliższym czasie w podróż do krajów europejskich

---

— Ależ mówiłem to już panu tyle razy! — Mam sprawy....

— Niech je pan załatwi stąd. Nie da się nic zrobić.

— Dlaczego? Pieczęcie....

— Nadeszły. Lecz są fałszywe.

— Fałszywe?!!!

— Tak jest. Zdarza się to czasami. Jakiś oszust... Pan rozumie....

— Urzędnik?

— Co panu przychodzi do głowy? U nas urzędnik nie może być oszustem!

— Któż więc mógł to uczynić?

Myślał długo. W końcu rzekł:

— To musiał być oszust, który został u nas urzędnikiem.

* * *

Pokazał mi pieczęcie.

Nie wiedziałem, jak wyglądają prawdziwe, lecz uwierzyłem chętnie, że te są fałszywe.

— Niech pan wniesie skargę! — rzekłem.

— Tego nie mogę uczynić. Wartość pieczęci wynosi wiele tysięcy. Przybyły tu jako prawdziwe. Nagle stały się fałszywymi. Powiedzą jeszcze, że ja.... Pan rozumie...

— Nie.

— Że ja je zamieniłem.

— Czy tak łatwo posądzą pana o taki postępek?

— Mój panie!!! Czy straciłeś zmysły?

— A więc dlaczego nie wnosi pan skargi?

Myślał długo i w końcu rzekł:

— Posądzą mnie o to.

* * *

Długo musiałem go prosić o wystawienie mi wizy z fałszywą pieczęcią.

— Jest to wielkie ryzyko dla mnie i dla pana — rzekł.

Kazał mi zapłacić podwójnie za przysługę.

Uścisnął mi rękę.

— Będzie pan zachwycony naszym krajem! rzekł. — Cudowny kraj, sławny i uczciwy. — Każdy obywatel gentlemenem. Nie myśl pan więcej o pieczęciach! To była jedynie drobnostka. Ach, moja ojczyzno!

* * *

Gdy po długiej podróży przybyłem na granicę kraju, pomyślałem jednak o pieczęci.

Było mi jakoś nieswojo.

Urzędnik, kontrolujący mój paszport, rzucał na mnie twarde spojrzenie.

— Ta pieczęć... — rzekł i wyciągnął powoli rękę ku mnie.

— Stop! — rzekłem. — Jedno pytanie. Czy prawdziwy?

I podałem mu szybko funtowy banknot.

Spojrzał na niego mile i wsunął do kieszeni

— Prawdziwy — rzekł.

— A pieczęć?

— Wszak powiedziałem. — Prawdziwa.

Udałem się w głąb kraju i przybyłem do stolicy. Jeszcze na dworcu przypomniałem sobie, że wiozłem walutę tego kraju, lecz w „tysiącach".

Waluta ta posiadała bardzo niską wartość. Postanowiłem rozmienić szybko „tysiąc" na setki.

Urzędnik w kantorze wymiany spoglądał na mnie bardzo podejrzliwie. Badał długo podany banknot. O mało go nie gryzł.

— Czy trafiacie tu często na fałszywe pieniądze? — spytałem.

— Niestety — westchnął. — Nie może sobie pan nawet wyobrazić. Ale ten „tysiąc" wydaje mi się prawdziwym. Dam panu za niego dziesięć setek.

Położył je na stole.

— Dziękuję — rzekłem. — Należy więc być bardzo ostrożnym.

— Tak jest. Radzę panu zwracać się w sprawie wymiany tylko do nas. Jesteśmy zatwierdzeni przez rząd.

— Uczynię tak.

Schowałem setki.

Lecz nagle przyszło mi na myśl, że setka stanowi za wysokie wynagrodzenie dla tragarza i szofera.

Położyłem na ladzie jedną setkę.

— Proszę rozmienić mi ten banknot na drobne pieniądze — rzekłem.

Spojrzał na mnie ostro.

— Co to ma znaczyć? — zapytał.

— Chciałbym otrzymać za ten banknot drobne pieniądze — rzekłem zdumiony jego gniewem.

— Ależ panie!! Nie mogę tego uczynić!

— Dlaczego? Czy w tym kraju zbyteczne są drobne pieniądze?

— Nie.

— Dlaczego więc odmawia pan wymiany

— Bo nie przyjmuję fałszywych setek rzekł obrażony i zatrzasnął szybko okienko.



— a to pan zna?

Co lepsze

Frajerkowski ożenił się z wdową. Jego przyjaciel kręci na to nosem i powiada:

— Wie pan, że ja nigdybym nie chciał być drugim mężem wdowy..

— A wie pan, co ja panu powiem? Że wolę już być drugim mężem wdowy, niż pierwszym

Tristan Bernard

W pewnym towarzystwie spytano raz Trista na Bernarda, co sądzi o współczesnej literaturze?

— Ach, mój Boże! Źle, źle się dzieje w naszym światku literackim — Rozejrzyjcie się dookoła. Wszyscy poumierali. Molier dawno nie żyje. Hugo, też Maupassant umarł. Co gorsza, ja sam nieświetnie się czuję.

Oburzenie.

Pan Safandulski wraca do domu o dwie godziny wcześniej, niż się go spodziewano i zastaje żonę w niedwuznacznej sytuacji ze swoim przyjacielem.

— Eudoksjo! — woła do niej — to tak się robi? Ja już wczoraj dostałem list, że mnie zdradzasz, u dziś....

— Jak ci nie wstyd — odpowiada ze zgorszeniem Eudoksja. — Jak możesz wierzyć anonimom?!

W sądzie

— A więc kto rozpoczął bójkę?

— Skarżący, panie sędzio

— Czy na pewno?

— Tak jest. On powiedział, że ja mam się uważać za spoliczkowanego, a ja natychmiast zareagowałem odpowiednio, wymierzając mu policzek.

Miły siostrzeniec

— Ciociu, przyniosłem ci tu muszkę, zrób mi z niej słonia!

— Nie mogę tego zrobić, moje dziecko.

— A tatuś mówi, że zawsze to robisz!

W biurze

Szef do sekretarki: — Proszę pani, w jakim miejscu przerwaliśmy wczoraj wieczór pracę?

Sekretarka: — Właśnie miał pan omawiać ze mną wycieczkę samochodem, gdy nadeszła pańska żona

Szkocki sylwester

W Anglii panuje zwyczaj, że w eleganckich restauracjach stali goście w noc sylwestrową nie płacą rachunku.

Dowiedziawszy się o tym, pewien Szkot udał się do najwytworniejszej restauracji w Londynie i zamówił wystawną kolację.

— Ależ ja pana sobie wcale nie przypominam — zaoponował dyrektor. — Pan tu przecież nie bywał nigdy!

— Nie przypomina mnie pan sobie? — zdziwił się Szkot. — A kto to w roku 1919 zamówił małe piwo?

Zastępca

Szeregowiec Mrugała zachorował. Odesłano go do szpitala wojskowego. Lekarz stwierdził gruźlicę.

Gdy po tygodniu nadeszło polecenie odesłania chorego do pułku, lekarz odpowiedział pismem:

„Szeregowiec Mrugała musi pozostać w szpitalu, gdyż jest roznosicielem laseczników Kocha".

Nazajutrz zjawił się u lekarza żołnierz z listem:

„Szeregowca Mrugałę należy odesłać do pułku Od dziś roznosicielem laseczników Kocha, będzie oddawca niniejszego!"

System czterech stronnictw

Warszawa, 2. 1. (Z) „Dziennik Ludowy" w artykule pod powyższym tytułem dochodzi do następujących wniosków:

Wybory samorządowe 18 grudnia wskazują na zarysowujący się nowy układ sił w społeczeństwie polskim. Kompletne bankructwo grupek drobnych lub dywersyjnych (BBS., Oenery, listy „pracownicze" lista Hofmokła, listy dzikie) to jedna z najbardziej znamiennych cech wyborów. Zupełnie lokalny charakter posiada Str. Pracy. Natomiast w skali ogólnokrajowej pozostają na scenie cztery wielkie stronnictwa, zarysowuje się system czteropartyjny. Od sytuacji angielskiej różni nas tylko jedna partia.

Powstała konstelacja czterech stronnictw przedstawia się jak następuje:

1) OZON okazał się tylko jednym ze stronnictw i to nie największym. Pretensje do monopartyjnego stanowiska tego stronnictwa okazały się w dniu 18 grudnia pretensjami grubo „na wyrost".

2) STR. NARODOWE zostało poważnie osłabione zarówno przez rozłamy jak przez odpływ odeń części klienteli do Ozonu. Tym niemniej Str. Nar. jest partią masową, przy czym głównym terenem jej wpływów są zachodnie dzielnice kraju.

3) STR. LUDOWE z natury rzeczy nie brało udziału w wyborach do rad miejskich. Na wsi jest ono głównym ośrodkiem konsolidacji mas chłopskich.

4) PPS wykazała poważny wzrost wpływów na wszystkich terenach. W największych miastach b. Kongresówki (Warszawa, Łódź, Kraków), w wielu miejscowościach mniejszych pierwszorzędna rola PPS. ukazała się z całą oczywistością.

Czwórpartyjna konstelacja jest podstawą dla wytworzenia sobie poglądu na możliwości rozwoju sytuacji wewnętrzno - politycznej w Polsce. Bankructwo drobnych grupek świadczy o poważnym wzroście dojrzałości politycznej społeczeństwa. W warunkach tej konstelacji nie ma przeszkód dla zaprowadzenia pięcioprzymiotnikowego systemu wyborczego przy powoływaniu parlamentu. W systemie czwórpartyjnym stworzenie większości nie przedstawia już w zasadzie trudności. Sytuację upraszcza fakt, że po stronie demokratycznej — między PPS i Str. Ludowym poglądy na podstawowe zagadnienia bytu państwowego Polski nie przedstawiają rozbieżności.

Argument niedojrzałości polskiego społeczeństwa do normalnego życia politycznego stracił rację bytu.

Radio na dziś

Poniedziałek, 2 stycznia

14.50 Program na dzień następny; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 15 Teatr wyobraźni dla młodzieży: „Wizja cesarza", słuchowisko w oprac. Małgorzaty Sterbówny; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Kronika naukowa: Nauki społeczne wygł. dr Aleks. Hertz; 16.35 Współczesna muzyka angielska. Wykonawcy: orkiestra smyczkowa Związku Muzyków Chrześcijan pod dyr. Tomasza Kiesewettera i Janina Szczygłówna (sopr.); 17.20 „Hiena" pogadankę wygł. dr Jan Żabiński; 17.30 Koncert kameralny z Krakowa; 18 Odczyt „Życie na śniegu" wygł. dr Zofia Maślankiewiczowa; 18.10 Recital fortepianowy Haliny Szwarcenberg-Czerny; 18.30 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. salon. Rozgł. poznańskiej pod dyr. Eugen. Raabego, Sława Bestani (śpiew), Józef Madeja (klarnet), Adam Gruszczyński (śpiew), Marian Sauer (akomp.); 19 Audycja żołnierska; 19.30 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego; 20.35 Dziennik wieczorny, wiad. meteorologiczne i sportowe, oraz nasz program na jutro; 21 „Cyklon" powieść mówiona Ferd. Goetla; 21.15 Recital fortepianowy Zofii Kerntopf-Romaszkowej; 21.40 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz; 22 „Pierwszy dancing Krzysi" słuchowisko Witolda Zechentera, ilustracja muzyczna w wyk. jazzowej orkiestry „Wesoła 13", pod kier. Tadeusza Pileskiego — na zakończenie muzyka taneczna w wyk. zespołu „Wesoła 13" — Do Katowic; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

18 DROITWICH: Pieśni murzyńskie. BEROMÜNSTER: Audycja dla dla dzieci. LONDYN REG.: Audycja dla dzieci. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO Romania: 18.15 Muzyka kameralna. PRAGA: 18.20 Muzyka rozrywkowa.

19 LONDYN REG.: Muzyka lekka. RADIO PARIS: 19.15 Koncert dawnej muzyki. RADIO ROMANIA: Tańce i rapsodia. TULUZA: Arie operetkowe. SZTOKHOLM: 19.30 Koncert orkiestrowy.

20 BEOGRAD: Transm. z Opery. DROITWICH: „W poniedziałek o ósmej" — muzyczny program rozrywkowy. LUBLANA: Koncert WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy. RADIO ROMANIA: „Bastien i Bastienne" — opera Mozarta. KOPENHAGA: 20.20 Muzyka klasyczna na smyczki. FLORENCJA: 20.30 Koncert orkiestrowy. BUDAPESZT: 20.40 Zapomniane marsze węgierskie.

21 BEROMÜNSTER: Koncert rozrywkowy. BRUKSELA FRANC.: „Pieśń szczęścia" — operetka Poland'a. MEDIOLAN: Współczesna muzyka włoska. RZYM: Program rozrywkowy. RENNES: Muzyka taneczna. LUBLANA: 21.15 Duety wokalne. DROITWICH: 21.20 Muzyka rozrywkowa. BUDAPESZT II.: Węgierskie melodie ludowe. LONDYN REG.: Dawne melodie angielskie. LILLE: 21.30 Koncert symfoniczny. RADIO PARIS: Wieczór oper. SZTOKHOLM: Pieśni dawne i nowe.

22 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. RZYM: Recital fortep. Claudio Arrau. STRASBURG: Teatr wyobraźni. PARIS PTT.: Muzyka kameralna. POSTE PARISIEN: 22.05 Muzyka taneczna. HILVERSUM II: 22.10 Koncert muzyki kameralnej. OSLO: 22.15 Koncert orkiestrowy. RADIO ROMANIA: Muzyka rozrywkowa. DROITWICH: 22.40 Koncert. LUKSEMBURG: 22.5 Utwory Schuberta, Wagnera i Liszta.

23 PRAGA II.: Muzyka rozrywkowa. FLORENCJA: Muzyka taneczna. PARIS PTT.: Koncert. POSTE PARISIEN: 23.07 Program rozrywkowy. BUDAPESZT: 23.10 Koncert kwintetu salonowego. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Dlaczego zaraz tragedia?"

REPERTUAR OPERETKI LOLI FOLMAN
(ul. Bocheńska)

Poniedziałek, godz. 9 wiecz.: „Grunt, że widzimy się".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zapomniana melodia".

ATLANTIC: „Indie mówią" (Drum) Sabu, R. Massey i „Josette" (Simone Simon).

APOLLO: „Pola Elizejskie" (Sacha Guitry).

LOPP: „Korsarze".

PROMIEN: „Więzienie bez krat".

SCALA: „Moi rodzice rozwodzą się" (Junosza Stępowski, Jadzia Andrzejewska i in.).

ŚWIT: „100 dni Napoleona" (Corrado Racca)

SZTUKA: „Heidi" (Shirley Temple).

UCIECHA: „Podlotek" (Deanna Durbin).

WANDA: „Serce matki" (Stanisława Angel Angelówna, Mieczysław Cybulski i in.).

Akcja hitlerowców

Berlin 2 1. ŻAT. Partia nazistyczna z początkiem Nowego Roku przystąpiła do nowej pozaustawowej akcji, zmierzającej do wyparcia Żydów z aryjskich domów. Zbiera się podpisy wśród niemieckich lokatorów pod petycję, która żąda usunięcia żydowskich lokatorów, gdyż Niemcy i Żydzi „nie mogą mieszkać pod jednym dachem". Na skutek panujących warunków, niemieckim lokatorom trudno przeciwstawić się takiej akcji.



W królestwie czarnego krążka

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW MAKKABI NAD SILNĄ DRUŻYNĄ BIELSKĄ

Makkabi wygrywa z B. B. T. Ł. 5:4 (1:2, 2:2, 2:0)

Wczoraj rozegrany został w Bielsku mecz hokejowy między drużyną Makkabi krakowskiej a miejscowym Bielsko Bialskim Towarzystwem łyżwiarskim. Zawody wywołały w Bielsku duże zainteresowanie, gromadząc na torze liczną publiczność.

Mecz był bardzo interesujący. Gra toczyła się przez cały czas w szybkim tempie i obfitowała w ciekawe momenty. Krakowianie byli zespołem zdecydowanie lepszym pod względem technicznym i wygraliby niechybnie wyżej, gdyby nie sędzia, który był dla gości niesprawiedliwym, wykluczając bezpodstawnie ich graczy i tolerując ostrą grę przeciwnika.

Makkabi grała bardzo dobrze we wszystkich liniach i wytrzymała tempo do ostatniej chwili, umiejąc w decydującym tempie zdobyć dwie rozstrzygające o zwycięstwie bramki.

Strzelcami dla Makkabi byli: Ritterman Bron. 2, Ritterman Gust. 1 i Spanlang 2.

Czarni pokonali Ukrainę 8:1

W meczu hokejowym rozegranym we Lwowie Czarni pokonali Ukrainę 8:1 (0:0 4:0 4:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Stupnicki 4, Jasiński 2, Jurkowski i Koliczkowski po jednej.

Drugie zwycięstwo węgierskich hokeistów na Śląsku

Bawiący na Śląsku zespół węgierski BBTE rozegrał w niedzielę mecz z B-klasową drużyną 09 Mysłowice, wygrywając w stosunku 6:1 (4:0 1:0 1:1). Drużyna mysłowicka była zasilona Kanadyjczykiem Neyem.

Mistrzostwa hokejowe Śląska w klasie A

Zawody hokejowe o mistrzostwo klasy A okręgu śląskiego między KS Zaolzie (Trzyniec) a TEV z Cieszyna zakończyły się zwycięstwem Zaolzia 2:0 (0:0 2:0 0:0). Występ drużyny hokejowej Zaolzia zakończył się pięknym zwycięstwem. Gra była obustronnie zacięta i obfitowała w liczne faule. Zaolzie górowało nad przeciwnikiem grą zespołową i dobrą techniką.

W sobotę odbyły się w Bielsku towarzyskie zawody hokejowe BBEV — TEV (Cieszyn) 3:3 (0:2 1:1 2:0). Zawody rozegrane na otwarcie sezonu hokejowego w Bielsku zakończyły się zaszczytnym wynikiem dla miejscowych. Goście lekko przeważali w pierwszej tercji zdobywając dwie bramki jednak w następnych miejscowi rozgrywają się i przejmują inicjatywę, doprowadzając do wyrównania. Bramki dla miejscowych strzelili bracia Wolfowie.

O mistrzostwo Okręgu Warszawskiego

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego rozegrano mecz pomiędzy Warszawianką i Skrą zakończony po zaciętej walce na remis 1:1 (1:1 0:0 0:0). Bramka dla Warszawianki padła z zamieszania podbramkowego, zaś bramkę dla Skry zdobył Smosarski.

Miał się także odbyć drugi mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Polonią i ŻASS-em Mecz ten musiał być jednak uznany jako towarzyski, gdyż sędzia prof. Paruszewski stawił się o godz. 12 a nie o godz. 14 na którą ten mecz wyznaczono. W spotkaniu towarzyskim Polonia wygrała 12:0 (3:0 5:0 4:0).

W mistrzostwie klasy B Makkabi pokonała Spartę 3:1 (1:0 2:0 0:1).

W zawodach towarzyskich Sparta wygrała z Warszawianką II 9:5 (4:0 2:2 3:3) zaś Skra pokonała Makkabi 5:2 (1:1 2:1 3:0).

W mistrzostwie klasy A prowadzi Polonia 2 gry 4 pkt. przed Warszawianką 2 gry 3 pkt Skrą 3 gry 2 pkt. AZS-em 2 gry 0 pkt. i ŻASS 1 gra 0 pkt.

Sensacje mistrzostw Łodzi

Mecz hokejowy ŁKS z KP Zjednoczone odbył się na lodowisku przy Alei Unii przy temperaturze 0 st. a więc na miękkim lodzie.

ŁKS wystąpił w pełnym składzie ligowej drużyny za wyjątkiem bramkarza, którego zastąpił Piglowski. Gra była na ogół ciekawa i na dość dobrym poziomie. ŁKS zasłużył na zwycięstwo, które zawdzięcza głównie najskuteczniejszemu graczowi swej drużyny Królowi. Drużyna mistrza Łodzi nie wykazała większej poprawy formy.

Ostateczny wynik był 5:2 dla ŁKS. Wyniki poszczególnych tercji były: 2:1 3:0 0:1. W ŁKS wyróżnili się: Król i Koczewski, a w drużynie pokonanej dobry był pierwszy atak z Kamińskim na czele. Obrona natomiast była zbyt powolna.

Zwycięstwo nad leaderem w tabeli KPW Zjednoczone, które znowu urwało punkty Union - Touringowi zmieniło wygląd tabeli mistrzostw. Wzrosły poważnie szanse do tytułu mistrza ŁKS. O losach mistrza przesądzi ostatecznie wynik rewanżowego meczu ŁKS — Union Touring, wyznaczonego na wtorek 3 stycznia.

Union Touring — Wima 5:0 w. o. Walkower przyznano Union Touringowi z powodu niestawienia się drużyny Wimy na mecz.

Tabela mistrzostw: 1) Union Touring 5 pkt. stosunek bramek 10:4, 2) ŁKS I.B. 4 pkt. bramki 10:4, 3) KP Zjednoczone 3 pkt. bramki 6:8, 4) Wima 0 pkt. bramki 0:10.

Pierwsza kolejka mistrzostw hokejowych Łodzi w klasie A została tym samym zakończona. Jak widać najpoważniejszym kandydatem do spadku jest KS Wima.

* * *

W dzień Nowego Roku rozpoczęły się mistrzostwa hokejowe klasy B. Strzelecki KS. (Łódź) przeciwko Makkabi 2:1 (2:1 0:0 0:0) Bramki dla zwycięzców uzyskał Pasiak, dla Makkabi Rosenzweig.

Przegrana hokeistów AKS-u

Na stadionie w Chorzowie odbył się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Nowowiejskim K. H. a Amatorskim K. S. z Chorzowa. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Klubu Nowowiejskiego w stosunku 3:0 (3:0 0:0 0:0).

Drużyna hokejowa „Göta" przegrywa w Bazylei

Po zakończeniu turnieju o puchar Spenglera drużyna szwedzka Göta wyjechała na dzień Nowego Roku do Bazylei, gdzie rozegrała mecz z E. K. Bazylea, ulegając 2:3 (1:1 1:1 0:1).

Warszawianka nie przyjechała do Wilna

W Wilnie miał się odbyć w niedzielę mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a miejscowym Ogniskiem. Piękna słoneczna pogoda ściągnęła na lodowisko tłumy publiczności, która nie mając od dłuższego czasu poważniejszych imprez sportowych, chętnie pospieszyła na te zawody.

Wilnianie srogo się zawiedli ponieważ dopiero przy kasie dowiedzieli się o odwołaniu meczu z powodu nie przyjazdu Warszawianki. Warto tu dodać że organizatorzy t. j. kierownictwo Ogniska wiedziało już wczesnym wieczorem dn. 31 grudnia o rezygnacji Warszawianki jednak nie uważało za stosowne za pośrednictwem prasy miejscowej poinformować o tym publiczności, co oczywiście odbije się w przyszłości na innych imprezach do których ostrożni Wilnianie ustosunkują się z dużą rezerwą.

38 PIŁKARZY WYZNACZONYCH NA MECZ TRENINGOWY W DNIU 6. bm. W KATOWICACH

W związku z przygotowaniem reprezentacji Polski do meczu z Francją odbędą się w piątek (w święto Trzech Króli) zawody treningowe dwóch teamów o godz. 14-tej na boisku „Policyjnego K. S." w Katowicach przy ul. Moniuszki.

W związku z powyższym kapitan związkowy PZPN p. Kałuża podczas ostatniego pobytu w Katowicach powołał następujących zawodników:

z KS „Warszawianka" Warszawa — Rudnickiego; z KS „Polonia" Warszawa — Szczepaniaka i Nyca; z KS „Warta" Poznań — Twórza; z KS „Cracovia" Kraków — Górę; z LKS „Pogoń" Lwów — Matyasa;; z KS „Ruch" W. Hajduki — Wodarza, Gemzę, Ibroma, Mikundę i Skrzypca; z AKS Chorzów — Piątka, Mrugałę, Kinowskiego, Bentkowskiego, Wostala, Pytla i Pochopina; z TS „Naprzód" Lipiny — Pieca I, Pieca II i Michalskiego; z KS „Dąb" — Dytkę, Grządziela, Krawca i Szymurę; z KS „Śląsk" — Goda, Cebulę, Kuławika, Walusia, Więcka i Niechcioła; z KKS „Pogoń" Katowice — Zdebloka, Singewalda, Kruka i Musioła.

Zawodnicy z Warszawy, Lwowa i Poznania zjeżdżają do Katowic w nocy z 5 na 6 stycznia i zamieszkają w hotelu „Europejskim" przy ul. Mariackiej w Katowicach.

Zawodnicy ze Śląska zgłoszą się w piątek o godz. 13.15 w szatni na boisku „Policyjnego KS" w Katowicach u kapitana związkowego PZPN p. Kałuży, względnie u kap. związkowego Śląskiego OZPN p. Lubiny.

Makabi zwycięża w turnieju tenisa stołowego

Staraniem sekcji tenisa stołowego ŻTGS Makkabi w Chrzanowie odbył się drużynowy turniej tenisa stołowego przy udziale czterech zespołów: Trzebinii, O.M.P. Bundu i Makkabi.

Wyniki zawodów były następujące: OMP.—Trzebinia 5:0, Makkabi—Bund 5:0, Makkabi—Trzebinia 5:0, O.M.P.—Bund 5:0, Bund—Trzebinia 3:2. W decydującym spotkaniu Makkabi pokonała O.M.P. w stosunku 5:0 zajmując pierwsze miejsce w turnieju przed O.M.P. Bundem i Trzebinią. Zwycięzcy wstąpili w składzie: Fischer, Wachsberg, Kickstein, Schwarzberg i Engelstein. Drużyna Trzebinii, która zajęła niespodziewanie czwarte miejsce wystąpiła w osłabionym składzie.

Mecz Okęcie — Gwiazda nie doszedł do skutku

Projektowany na Nowy Rok mecz bokserski Okęcie — Gwiazda nie doszedł do skutku.

Skra wygrała z ŻASS 7:0

W drugim meczu hokejowym o mistrzostwo klasy A. Okręgu Warszawskiego Skra pokonała ŻASS 7:0 (3:0 0:0 4:0). ŻASS których zawodnicy przeszli do Makkabi, wystawił drużynę, złożoną z samych juniorów. Skra wygrała więc bez trudu.

Zawody narciarskie w Krynicy

W Krynicy rozegrano w niedzielę pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie a mianowicie: bieg na 10 km. oraz konkurs skoków.

W biegu na 10 km zwyciężył Burda (AZS Wilno) w czasie 44:02 min. przed Ferekiem 44:47.

W konkursie skoków zwyciężył również Burda z notą 224:1 i skokami 31, 34, 34 m. przed Prorokiem z notą 223,1.

Poza konkursem najdłuższy skok dnia uzyskał Prorok 41 m.

Startowało łącznie 32 zawodników.

Skład reprezentacji Śląska na mecz z Niemcami

Kapitan Śląskiego OZPN ustalił skład reprezentacji Śląska na mecz ze Śląskiem Opolskim który odbędzie się 8 stycznia w Bytomiu.

Skład ten przedstawia się następująco: Mrugała, Kinowski, Gemza, Będkowski, Piec II, Dytko, Piec I, Piontek, Peterek, God, Wodarz.

Po meczu tym rozpocznie się w Katowicach obóz treningowy dla piłkarzy, którzy przewidziani są do reprezentacji Polski na mecz z Francją

Kontuzjowany na ostatnim meczu reprezentacyjny piłkarz Polski Piec I czuje się znacznie lepiej. Badania lekarskie stwierdziły tylko kontuzję mięśnia.

Krakowianie spędzali Sylwestra w domu

Pod powyższym tytułem czytamy w dzisiejszym „Czasie"

Tegoroczny Sylwester minął w Krakowie znacznie spokojniej, niż w latach ubiegłych. Imprez artystycznych było nie wiele a i te nie cieszyły się większym powodzeniem. Bali właściwie nie było. Natomast frekwencję wykazało kilka zabaw o charakterze popularnym. Również na ulicach miasta w noc sylwestrową ruch był znacznie słabszy, niż w latach ubiegłych. Oczywiście, że lokale restauracyjne były przeważnie do rana otwarte, ale na ogół można powiedzieć, że Krakowianie spędzili Sylwestra w domu. Widocznym tego następstwem był fakt że nie zanotowano interwencyj policyjnych ani też pogotowie ratunkowe nie miało, jak w latach poprzednich, liczniejszych wypadków interwencyj u ludzi podochoconych alkoholem.

Śmiertelne zaczadzenie

W mieszkaniu przy ul. Małej 9 w Tarnowie znaleziono zwłoki Katarzyny Leżoń. Zmarła kładąc się spać, za wcześnie zasunęła piec skutkiem czego uległa zaczadzeniu.

Kraków dziś

Życzenia noworoczne P. Prezydentowi R. P. złożyli przedstawiciele Zakopanego

Wczoraj, jako w dniu noworocznym udała się do Jaworzyny do zameczku, w którym zamieszkał na okres świąt Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki, będący równocześnie obywatelem honorowym m. Zakopanego, liczna delegacja z Zakopanego, w której wzięli udział: burmistrz inż. Zaczyński z ławnikami.

Życzenia noworoczne złożyli panu prezydentowi burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński, ks. dziekan Tobolak, oraz wiceprezes związku górali Józef Cukier.

Pan Prezydent w krótkich słowach podziękował za życzenia. Następnie po wspólnej fotografii przed zameczkiem zaprosił delegację w liczbie około 50 osób na śniadanie, które odbyło się w holu zameczku.

Niezależnie od tego przybył do Jaworzyny, aby złożyć Najdostojniejszemu Włodarzowi Rzeczypospolitej życzenia noworoczne narciarski ośrodek treningowy do mistrzostw świata w Zakopanem z prezesem tut. samodzielnego oddziału Z. S. dyr Kasztelewiczem na czele który złożył P. Prezydentowi życzenia w imieniu świata narciarskiego, prosząc zarazem o zaszczycenie swą obecnością tegorocznych zawodów F. I. S.

Pan Prezydent R. P. podziękowawszy za życzenia wyraził nadzieję że prawdopodobnie na zawody będzie mógł przybyć. Następnie przeszedł przed frontem grupy olimpijskiej, witając się z każdym z zawodników podaniem ręki.

Ukrył się w budce granicznej na moście w Cieszynie

Niejaki Gabriel Targosz, ostatnio zamieszkały w Wadowicach, obecnie zaś bez stałego miejsca zamieszkania, był od dłuższego czasu poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Wadowicach. Miał on bowiem do odbycia karę więzienia. Nadto toczy się przeciwko niemu kilka dochodzeń o kradzieże.

Targosz ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości w Cieszynie. Ostatnio schował się on do budki straży grancznej na moście jubileuszowym, która jest obecnie nie zamieszkana. Tam odnalazła go policja cieszyńska, która go aresztowała, zawiadamiając o tym Sąd Okręgowy w Wadowicach; tymczasem Targosz osadzony został w więzieniu sądowym w Cieszynie.

Zastrzelił młodą żonę pod wpływem nieuzasadnionej zazdrości

W Złotnikach, pod Mielcem, monter prywatnej elektrowni, Tadeusz Pysz, trzema kulami położył trupem swą młodą żonę.

Powodem zabójstwa była niczym nie uzasadniona zazdrość.

Pysz ożenił się ze znaną z nieprzeciętnej urody absolwentką seminarium nauczycielskiego Adamczykówną.

Wkrótce po ślubie pożycie małżeńskie poczęło się psuć, gdyż Pysz pod wpływem zazdrości począł maltretować żonę.

Młoda kobieta nie mogąc znieść poniżającego traktowania, pewnego dnia, gdy mąż począł się nad nią znęcać, wybiegła z domu, udając się do mieszkającego opodal ojca.

Pysz wybiegł za żoną, dopadł ją na podwórzu teścia i strzelił do niej z rewolweru, trafiając w głowę.

Gdy śmiertelnie ranna opadła na ziemię, strzelił jeszcze dwukrotnie.

Po dokonaniu zabójstwa Pysz zgłosił się sam na posterunek policji.

Grypa szerzy się w Krakowie

W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie Ratunkowe w Krakowie udzieliło pomocy lekarskiej około 70 osobom chorym na grypę. Liczba ta świadczy o dużym nasileniu epidemii grypy na terenie Krakowa.

Cudem uratowany od niechybnej śmierci

Na torach kolejowych w Rzędzinie, powracający do domu pracownik kolejowy, Jan Szatko, zauważył leżącego na szynach mężczyznę, nie dając znaku życia. Nieprzytomnego zniósł z toru, po którym w kilka chwil potem przeszedł pociąg pospieszny.

Ocalonym był hamulcowy z Krakowa Andrzej Gaweł, który jadąc pociągiem towarowym wypadł na szyny i skutkiem uderzenia głową o szyny, stracił przytomność.

Koń zabity w katastrofie

Na szosie w Zabierzowie wydarzył się wypadek drogowy. Samochód osobowy, zdążający w kierunku Krakowa, najechał na furę prowadzoną przez Władysława Ścigaja, który po zawiezieniu do Krakowa węgla, powracał do domu w Goreniach (pow. Chrzanów)

Wskutek zderzenia koń został zabity na miejscu a w aucie wybite zostały szyby. Kierowca nie zatrzymując samochodu ruszył pełnym gazem w dalszą drogę.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 2. 1. (Tel.) Dziś o godz. 9-tej rano w Zakopanem temperatura wynosiła minus 4 stopnie. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 20 cm. Puch.

Morskie Oko: temperatura minus 1 stopień. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 23 cm. Puch.

Kasprowy Wierch: temperatura minus 9 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 70 cm. Gips.

Dolina Chochołowska — temperatura minus 5 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 16 cm. Puch.

Hala Gąsienicowa: temperatura minus 4 stopnie. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 26 cm. Puch.

Zamarzła na śmierć

W lesie w Biesiadkach pod Mielcem znaleziono zwłoki 32 letniej Anny Staroń z Biesiadek. Staroniowa wracając do domu siadła na pniu i zamarzła. Tragicznie zmarła była częściowo sparaliżowana i nie mogła się swobodnie poruszać.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.